Nr. 351. Dnia 19 grudnia. Sroda. Dnia 7 (19) grudnia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Fausty Wdowy.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 56 w.	Niedziela: Wiktorji Panny Męcz.
Czwartek: Teofila Męczennika.	Zachód " " 3 " 45.	Zachód " " 8 " 39 r.	Poniedz.: *Wigilja.* Zenobjusza M.
Piątek: Tomasza Apostoła.	Długość dnia godzin . . . 7 " 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 2.	Wtorek: **Narodz. Chrystusa Pana.**
Sobota: Zenona Żołnierza M.	Ubyło " " 9 " 3.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.	Środa: **Szczepana Męczennika.**

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mścigniewa, jutro Bogumiły.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód ubogich, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, „Gwiazdka". (Sale resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do $7^{1}/_{2}$ej wieczorem.)

Koncerta: Ostatni w r. b. wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Brahma" i kwartet szwedzki, jutro „Bal maskowy" (występ pani Valentini); — Rozmaitości: dziś „Hrabia René", jutro „Partja pikiety" i „Przezorna mama";—Mały: dziś „Baron cygański", jutro „Wakacje małżeńskie" (1-szy raz) i „Płaczka i śmieszek". ($7^{1}/_{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 10 kop. $97^{1}/_{2}$. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczuia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według przedstawienia, wypracowanego w warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej, w przedmiocie urządzenia i uposażenia szpitali dla obłąkanych, dzisiejszy lubelski szpital dla obłąkanych ma być utrzymany nadal, z tym jednak warunkiem, że jakkolwiek zakład ten założony został prywatnemi środkami, jednakże otrzymywać będzie zasiłek z funduszów projektowanej nowej opłaty szpitalnej. Wniosek motywowany jest tem, że szpital lubelski, jak przekonywa ostatnie sprawozdanie, mieścił 50 chorych umysłowo, gdy tymczasem roczny dochód wyniósł zaledwie 13,352 rs., która to suma jest niewystarczająca na utrzymanie tej liczby chorych, pochodzących tak z lubelskiej, jak i z sąsiednich gubernij.

= W sferach właściwych poruszony został projekt utworzenia komunikacji pomiędzy miastem a nowym cmentarzem w Brudnie przez linję kolei obwodowej. W tym celu inżenierja kolei nadwiślańskiej przygotowuje projekt, który niebawem przedstawiony będzie do decyzji władzy komunikacyjnej.

= Z początkiem r. p. rozpocznie się budowa głównego kolektora B od ul. Kr lewskiej przez Ogród Saski do połączenia z głównym kolekto em bielańskim w pobliżu stacji kolei nadwiślańskiej. Tegor czny projekt, wykonany przez zarząd kanalizacji i przedstawiony komitetowi, opierał się, jak wiadomo, na przeprowadzeniu kanału pod pose ją na rogu placu Bankowego i Żabie . Pon eważ projekt ten zaniechany być musiał, przystąpił zarząd kanalizacji do wytknięcia nowej a ostatecznej linj , podług której kanał B przepr wadzony będzie do ulicy Żabiej mniej więcej przy wyjściu z ogrodu Saskiego. Rob ty prowadzone będą sposobem tunelowym, aby jaknajmniej szkód w ogrodzie wyrządziły i o tyl przyśpie zone, aby do wiosny były bezwarunkowo ukończone.

= Według *Gazety losowań*, kompletowanie listy kandydatów z pośród zgromadzenia kupieckiego na członków sądu handlowego natrafia na przeszkody, z powodu małej liczby chętnych do przyjęcia tych ważnych obowiązków. Nie powiemy—słusznie pisze Gazeta—aby fakt ten był zaszczytny dla kupiectwa warszawskiego.

= Magistrat otrzymał obecnie upoważnienie władzy wyższej do nabycia na własność miasta 803 stóp kwadr. gruntu z posesji nr. 5,484 pod regulację ulicy Koszykowej, za sumę 505 rs. 80 kop., to jest w stosunku 2 rs. 25 kop. za łokieć kwadratowy.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie ściągnąć od wszystkich właścicieli lub rządców domów deklaracje, aby dla uniknięcia wypadków ogniowych, tak zwane „zaciery" kominowe w punktach połączeń kilku rur kominowych były oczyszczane przez miejscowego stróża przynajmniej raz na miesiąc; nadto niewolno jest do wycierów wstawiać sprzętów. Nadzór i kontrolę co do wypełniania powyższych rozporządzeń włożono na majstrów kominiarskich przy oddziałach straży.

= Dla obznajmienia ludności niezamożnej o zadaniu i celach ambulatorjum, otworzonego przy Towarzystwie opieki nad zwierzętami p. o. oberpolicmajstra polecił drukowane ogłoszenia o warunkach nowej lecznicy wywiesić w miejscach widocznych tak w gmachu ratusza, jak i kancelarjach cyrkułowych.

= Na sobotniej sesji zgromadzenia ślusarzy warszawskich przyjęto do grona majstrów trzech wykwalifikowanych czeladników, pp: Józefa Chilińskiego, Ludwika Lustiga i Konstantego Siarkiewicza, którzy zamiast sztuki, jak to wymaga ustawa cechowa, złożyli do skrzynki majstrów pierwszy 150, a dwaj ostatni po 80 rs.

= Pomocnik inspektora oświetlenia miasta Warszawy, p. Dąbrowski, mianowany został zarządzającym targiem miejskim za Żelazną Bramą, miejsce zaś ustępującego pomocnika inspektora, otrzymać ma profesor chemji cesarskiego warszawskiego uniwersytetu p. Znatowicz.

= Decyzją ministerjum spraw wewnętrznych członkowie gubernjalnych komisji włościańskich: warszawskiej rzeczywisty radca stanu Dobrołubow i płockiej rzeczywisty radca stanu Warakin, przeniesie zostali jeden na miejsce drugiego.

= Słyszeliśmy—pisze *Gazeta losowań*—iż w liczbie kandydatów na członków do komitetu Towarzystwa kredytowego miejskiego znajduje się p. Leopold Kronenberg.

= Tramwaj.

Oprócz tramwajów belgijskich, stworzonych—jak wiadomo—na utrapienie naszych konduktorów i węgierskich koni, Warszawa posiada od lat kilku Tramwaj, przeznaczony wyłącznie do rozweselania ludzi w tych smutnych czasach.

58)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Henryku, nie udawaj, przyznaj się, bo ja wiem wszystko. Wykupiłeś moje weksle, i podyktowałeś list, nibyto w imieniu mego ojca, list poczciwy, ale tak niezręczny, że dość mi było zastanowić się nad nim pięć minut, żeby tajemnicę odgadnąć. Prawdę powiedział ks. Tadeusz, że do piekła nie pójdziesz, ja zaś dodam, że dlatego tam nie pójdziesz, bo w piekle siedzą tylko najlepsi dyplomaci, a ty, jak widzę, do nich nie należysz.

— A to impertynencja!—zawołał doktor.—Gotów mnie jeszcze nazwać głupcem! Przyjechał tu, mówi od rzeczy, w końcu zaczyna mnie nawet obrażać. Wiesz co, Gustawie, nie spodziewałem się, że nasza przyjaźń długoletnia tak się skończy.

— Henryku? Tyś nie wykupił moich weksli?

— Nie, nie, sto razy powtórzę, że nie! Ale ja wiem, dlaczego tak na mnie napierasz. Chcesz, bym się przyznał do rzeczy, której nie popełniłem, abyś potem mógł mi powiedzieć, że takiego dobrodziejstwa nie przyjmujesz. Ja was znam, panowie szlachcice, ja wiem, jaka w was dusza rogata! Nie darmo też wciąż powtarzam, że jesteście do niczego, i dopóki wszyscy nie wymrzecie, biedny nasz kraj pewnie się nie odrodzi!

Powiedziawszy to głosem podniesionym, chwycił kapelusz, i chciał z pokoju uciec. Hrabia przy drzwiach go zatrzymał.

— Nie puszczę cię, Henryku, dopóki się nie przyznasz.

— Przez miłosierdzie boże, do czego mam się przyznawać? Miałżebyś ochotę wskrzeszać czasy świętej Inkwizycji, która zmuszała nieszczęśliwych do przyznawania się do win niepopełnionych?

— Henryku, mówmy spokojnie, jasno, uczciwie, jak na prawdziwych przyjaciół przystało. To, że moje weksle zostały wykupione, jest w chwili obecnej wielkiem dla mnie dobrem, bo od ruiny materjalnej ratuje, ale zrozumiesz, że jako człowiek mający poczucie obowiązku i honoru, muszę wiedzieć komu ocalenie zawdzięczam. Dłuższa niepewność w tej kwestji drażliwej mogłaby spowodować najprzykrzejsze zawikłania i miasto nas uspokoić, życieby nam zatruła. Ja wiem, Henryku, że ty mnie rozumiesz... Położenie niejasne jest tu niemożliwe... Zaklinam cię tedy na wszystko, na naszą przyjaźń, na twój honor, powiedz prawdę!

Hrabia mówiąc to, trzymał doktora za rękę. Ten spojrzeń jego unikał i wzrok wbił w posadzkę. Przy ostatnich jednak słowach podniósł głowę i rzekł głosem wzruszonym:

— Powiem ci, kto dał pieniądze, bom się we Lwowie przypadkiem o tem dowiedział, lecz uczynię to dopiero wtedy, jeśli wpierw dasz mi słowo, że zostanie to twoją tajemnicą.

— Ależ dobrze, Henryku! — hrabia odpowiedział.

Uroczystym głosem doktora z tropu zbity, przypomniał sobie teraz ks. Tadeusza.

— Nie powiesz nikomu, ani swojej żonie?

— Ani jej!

— Dajesz na to słowo honoru?

— Daję słowo honoru!

— Skoro tak, więc chyba ci powiem, że to ja istotnie tej zbrodni się dopuściłem, lecz uczyniłem to jedynie w tym celu, że wiedziałem, iż gdy ty będziesz płacił lichwiarzów, zedrą cię bez miłosierdzia, gdy przeciwnie, ja dam sobie z nimi radę. Z początku Wolf trzymał się jak skała, lecz gdym mu powiedział, że pieniądze złożę do depozytu sądowego, a jemu proces o lichwę wytoczę, zmiękł i na samych procentach opuścił trzy tysiące. Na stanowczą jednak odpowiedź musiałem cały dzień czekać, bo szanowny pan Wolf niewątpliwie w tym czasie telegrafował do Wildera z zapytaniem, czy może przyjąć moje warunki. I cóż, byłbyś ty sam tyle uzyskał? Dziękować nie masz mi za co, bo gdybyśmy nasze obecne położenie zamienili, ty to samo dla mnie byś uczynił. Przyznałem się do wszystkiego, ty zaś pamiętaj, żeś mi dał na to uroczyste słowo honoru, iż twoja pani nie będzie o tem wiedziała. Gdybyś Gustawie złamał słowo i rzecz tę przed żoną wypaplał, przysięgam ci na mój honor, że moja noga nie postałaby więcej w twoim domu!

Doktor własnemi słowami roznamiętniony, nasrożył się, ale hrabia wnet go rozbroił, bo mówiąc: „Bądź spokojny, Henryku!" uścisnął go ze łzami w oczach.

W tej chwili wszedł proboszcz, a widząc przyjaciół na środku pokoju, jak braci złączonych, głowę przechylił i słodko się uśmiechając, rzekł:

— Coś mi wyglądacie na bardzo wzruszonych... Gdyby z was jeden był niewiastą, myślałbym, że się między wami rozegrała scena miłosna. Cóż, wolno wiedzieć, co was tak poruszyło?

Hrabia spojrzał na doktora.

— Swierzbi cię język?—doktor zapytał.

— Nie powiem, jeźli nie pozwolisz, ale zważ, że to nasz... U niego tajemnica, to ziarnko piasku, w otchłań morską wrzucone.

Mówimy o kalendarzyku humorystycznym, którego pojawienie się na widowni z datą 1889 przychodzi nam zapisać.

Humor w lepszym gatunku i nieprzebrana obfitość obrazków kolorowanych—oto jego zaleta.

Papierowy albowiem „Tramwaj" nie wdaje się w długie, ciągnione za głowę elukubracje, lecz prawi rzecz swoją krótko a skutecznie.

= Na wystawie.

Na okazach wystawionych w salonach Muzeum przemysłu i rolnictwa poumieszczano wczoraj oznaki przyznanych nagród.

A jest ich pokaźna liczba, bo $^{4}/_{5}$ wystawców otrzymało zaszczytne wyróżnienia.

Podarki dla dziatwy, złożone przez wystawców, a rozdawane losem codziennie od 10-ej rano do 10-ej wieczorem, sprowadzają licznych małych gości w towarzystwie osób starszych.

Zabawa ta potrwa do chwili wyczerpania „fantów", których prawdopodobnie wystarczy do końca wystawy.

Popisy muzyczne wieczorami trwają bez przerwy codziennie.

= Jeszcze bal.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie dam, należących do zarządu „Przytuliska".

Przewodniczyła zebraniu prezesowa instytucji hr. Michalina Kossakowska.

Dom schronienia, zwany „Przytuliskiem", stanowi instytucję, która oprócz swego charakteru filantropijnego, przedstawia mnóstwo pożytku dla publiczności.

Pensjonarki zakładu po odpowiedniem przygotowaniu bywają wysyłane jak infirmerki do chorych, wiele kobiet z „Przytuliska" otrzymuje pracę w zajęciach domowych itp.

Szczupłe fundusze instytucji, gdyż kapitał żelazny wynosi zaledwie 6,000 rs., a utrzymuje się stale 60 pensjonarek, zmusza zarząd niekiedy uciekać się do ofiar publicznych.

W tym celu postanowiono urządzić w nadchodzącym karnawale bal w salach ratusza.

Termin balu został oznaczony na d. 23-ci stycznia.

Na wczorajszej sesji uproszono hr. Leopoldynę Chrapowicką do zajęcia się tym balem.

Ponieważ panie: hr. Hortensja Małachowska i hr. Marja Walewska wystąpiły z zarządu, więc na wczorajszem zebraniu zaproszono na opiekunki „Przytuliska", w charakterze członków zarządu, panie: hr. Marję Łubieńską i Helenę Gnoińską.

= Dla dziatwy.

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, z ochron pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności będących, w 20-tu urządzone zostaną „choinki", oraz odbędzie się rozdawanie kolendy dzieciom uczęszczającym do tychże ochronek.

Dary składają się przeważnie z odzieży ciepłej i łakoci, jak pierników, orzechów i t. p.

Rozdawanie „gwiazdki" nastąpi d. 23-go b. m. po południu, w obecności przełożonych ochron i opiekunów oraz członków Towarzystwa dobroczynności.

Nadto odbywać się będą tak zwane „żywe jasełka" przedstawiane przez dzieci, przy śpiewach i deklamacjach: w instytucie św. Kazimierza na Tamce, w przytułku po-dominikańskim przy ulicy Freta, w przytułku przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności i w szpitalu Dzieciątka Jezus.

W kościele ewangelicko-augsburskim przy ulicy Królewskiej, w poniedziałek, o godz. 4-ej po południu, odprawione będzie uroczyste nabożeństwo wigilijne, przyczem w prezbyterjum z obu stron ołtarza ustawione zostaną dwie uiluminowane choinki.

Po nabożeństwie w sali miejscowej ochrony nastąpi podział podarków między dzieci, obecne na nabożeństwie.

I w zakrystji przy kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie, w poniedziałek w południe, ustawioną będzie choinka z gwiazdką dla kilkudziesięciu dzieci.

= Gwiazdka.

Do salonów resursy obywatelskiej pospieszyło wczoraj mnóstwo osób, dochód więc z biletów wejścia uczynił prawie taką samą sumę, jak w niedzielę.

Przed namiotem pani marszałkowej Korwin-Piotrowskiej ruch był największy.

Tentowano fortunę ukrytą w piernikach w postaci dukatów.

Każdy łamał nabyte pierniki w nadziei odnalezienia złotej monety, lecz nie wielu było wybranych.

Dwie osoby przyznały się do otrzymania dukata, a mianowicie: panna Margot Kaftalówna i p. August Radwan.

Dalszy ciąg losowania pierników z dukatami w tymże sklepie odbędzie się dziś...

Już to w ogóle publiczność nasza lubi liczyć na niespodzianki, a dzięki tej niewinnej namiętności „kosze szczęścia" we wszystkich sklepach i namiotach były w ciągłem oblężeniu.

W namiocie księgarni p. Paprockiego sporo targowała pani doktorowa Mayzlowa, a niemniej zbierały sute naddatki panie: Nowodworska i Franciszkowa Fuchsowa we własnych sklepach, oraz p. Aleksandra Trylska za wyroby tytuniowe.

Podczas produkcyj magicznych p. Rybki zdarzył się niezwykły wypadek.

Prestidigitator magnetyzował na estradzie swoją córeczkę.

Jak wiadomo, jest to tylko pozorne uśpienie, a wszystkie tężce i nadawanie niezwykłych form ciału rzekomo uśpionej, odbywa się w sposób mechaniczny.

Magik jednak przed rozpoczęciem eksperymentu z góry zapowiada, aby osoby nerwowe nielękały się, co mówiąc nawiasem, jeszcze bardziej działa na wrażliwość istotnie nerwowych, zwłaszcza kobiet.

Otóż jedna ze spektatorek, młoda panienka w czasie dokonywanego doświadczenia zesztywniała i gdyby nie pomoc otaczających ją osób, byłaby upadła na podłogę.

Nieprzytomną wyniesiono do kancelarji.

Wówczas profesor dr. Mayzel zauważył, iż dziewczę znajduje się w śnie hypnotycznym.

Panienka niebawem przyszła do siebie.

Był to najkompletniejszy t. z. „autohypnotyzm", któremu wiele osób nerwowych często podlega.

Dziś ostatni dzień „Gwiazdki" kto więc nieodwiedzał jeszcze dobroczynnego bazaru, niech pospiesza spełnić dobry uczynek.

Wiele sprawunków przedświątecznych, i to po cenach rzeczywiście niskich, można na „Gwiazdce" załatwić.

W sklepie nr. 4 pani Smolikowskiej zasiadać dziś będzie pani Janowa Banzemerowa z córką Wandą.

Według urzędowego obliczenia zwiedziło wczoraj „Gwiazdkę" 840 osób.

= Bazar ruchomy.

Rezultat sprzedaży towarów na korzyść kolonij letnich w dniu wczorajszym przeszedł wszelkie oczekiwania.

W składzie win i towarów kolonjalnych Langnera (dawniej Riedla), obecność pani Lucyny Ćwierczakiewiczowej w towarzystwie p. Wyrzykowskiej sprowadziła literalne tłumy.

Wielka popularność autorki „365 obiadów" przyczyniła dochodu dziennego 750 rs.

W zakładzie fotograficznym p. Mieczkowskiego, nader liczne koło znajomych p. Ludowej oraz panny Jadwigi Czakównej, nabyło portretów (niemal wyłącznie nadobnych „kupcowych") za okrągłą sumkę 300 rs.

Niemałem powodzeniem cieszyły się też wyroby rękawicznicze i galanteryjne w sklepie p. Chojnackiego na Marszałkowskiej, w którym zasiadały pp. Marja z Groerów Paszkowska oraz z Kowalskich Ludwikowa Groerowa.

W sklepie tym dochód wyniósł 135 rs.

Profesorowa Chmielowska z siostrą p. Wandą Bolesławową Wilczyńską oraz p. Wandą Karłowiczową w sklepie Hoferta przy ulicy Senatorskiej, „utargowały" za koronki, parasole itp. przeszło 100 rs.

W programie „bazaru" należy zaznaczyć pewne dopełnienia.

Oto panie: hr. Morsztynowa, Dziewulska i Radoszewska, wobec świetnego rezultatu, jaki wypadł w dniu onegdajszym, postanowiły raz jeszcze w przyszłą sobotę zasiąść w składzie galanterji p. Brünera, w hotelu Europejskim.

Niemniej w dniu jutrzejszym pp. drowa Hipolitowa Korzeniowska z pannami: Józefą i Leokadją Szczepanowskiemi oraz Klarą Stanczykiewiczówną zamierzają powtórnie uczestniczyć przy sprzedaży biżuterji w sklepie p. Marji Drasz przy ul. Nowosenatorskiej.

Pani hr. Walewska, z powodu przedłużonego trwania „Gwiazdki", nie będzie dziś uczestniczyła w sprzedaży w sklepie braci Henneberg.

= Jest sposób...

W odpowiedzi na podaną przez nas wzmiankę co

— Tak, tak, Henryku — ksiądz się wmieszał. — Mnie możecie wszystko powierzyć, jak na świętej spowiedzi. Zresztą nie godzi się mieć przedemną tajemnic, skoro wiecie, że jak wasz ból mnie zasmuca, tak i wasza radość mnie cieszy.

Hrabia dalej wzrokiem prosił, a doktor niecierpliwie zawołał:

— Rób, co chcesz, tylko pamiętaj, że przed innymi ani mru mru!

XV.

Zimno było przejmujące. Od północy ciągnął wiatr suchy a mroźny, zrywał śnieg z ziemi, skręcał go na polach i niósł hen! pod las, gdzie z niego wielkie zaspy tworzył. Zima wcześniej, niż zazwyczaj w tym roku zawitała. Już w połowie listopada spadły śniegi po pas i dotąd leżą. Chłopi skarżą się, bo ziemia wpierw nie zamarzła, więc ozimina może łatwo pod śniegiem wyginąć, chat swoich nie mieli kiedy opatrzeć, i paliwo rzadko kto na zimę sobie przysposobił.

Drogą ode wsi idzie jakaś kobieta lekko przyodziana i coś niesie przed sobą w szmaty obwiązanego. Często staje, jakby chciała oddech chwycić. Blada, wynędzniała, bez kropli krwi w twarzy, prawdziwy szkielet chodzący. Widać, że jeszcze młoda, lecz z tych, co ją dawniej znali, pewnieby jej nikt nie poznał, tak nędza ją odmieniła. Ilekroć przystanie, najpierw nad tem się pochyla, co przed sobą niesie, potem ogląda się, patrzy na wieś, na sadybę Nykoły, stojącą nieopodal, i na chatę gajowego pod lasem, tak śniegami zasypaną, że ledwie widać z niej strzechę i jedno okienko.

Jak długo drogą postępowała, było jeszcze pół biedy, środkiem bowiem był ślad od sań, których kilkoro tędy przejechało, lecz gdy weszła na pole, aby się dostać do chaty gajowego, siły zaczęły ją prędko opuszczać. W lecie prowadziły tędy dwie drożyny, jedna do Nykoły, druga do Ołeksy, wszakże teraz nie zostało po nich śladu najmniejszego. Na śniegu było tylko widać wielkie dziury od butów chłopskich. Biedna kobieta usiłowała swoje nogi wstawiać w te otwory, lecz i to było trudno. Krok tego, co tędy przechodził, był szerszy. Brnęła tedy środkiem śniegu i co kilka kroków stawała, wodząc dokoła okiem rozpaczliwem.

Tak uszła blisko pół drogi, wszakże ledwie obejście Nykoły minęła, pochyliła się i na śniegu usiadła. Nykoła stał przy płocie, bo właśnie swoje bydło napoił, a teraz myślał, czy mu dać siana, czy tylko słomy. Ujrzawszy kobietę, ode wsi nadchodzącą, przypatrywał się jej z właściwą sobie obojętnością, ani nie był ciekawy się dowiedzieć, coby była za jedna, ani się nad nią nie litował, lecz gdy usiadła, nagle głowę wyżej podniósł, bo mu się zdawało, że usłyszał kwilenie dziecięcia. Wytężył słuch. W rzeczy samej coś płakało. W Nykole obudził się instynkt, wrodzony każdemu człowiekowi, który mu nakazuje mieć współczucie dla istot małych, nie umiejących sobie radzić. Serce silniej mu uderzyło. Zapomniał o wołach i jak mógł najszybciej puścił się do siedzącej.

Gdy się do niej zbliżył, spostrzegł u jej piersi napół obnażonej i wyschniętej niemowlę szmatami pokrywane, które jedną rączką pierś przytrzymywało, drugą zrzucało szmaty z główki. Nieznajoma ku niemu oczy podniosła. Nykoła wpatrzył się w nią i uśmiechnął od ucha do ucha.

— To ty, Paraniu?... A ty tu co robisz?

— Do ojca wracam...

— Do ojca?... A to dziecko twoje?

— Ta czyjeżby...

— A czemuś ty Paraniu uciekła, czemuś w domu nie została?

— Dałbyś mi spokój, bisowaty!—odrzekła, usiłując powstać.

— Ta czemu się zaraz gniewasz? Czy ja ci, Paraniu, co złego robię?... Ot, wstąp lepiej do mojej chaty, tam ciepło, na kominie jeszcze zapalę; jest barszcz z kartoflami, a i więcej się co znajdzie... Wstąp, Paraniu, ogrzej się, mnie tak smutno było bez ciebie...

— Odczep się odemnie! — krzyknęła gniewnie, i resztę sił dobywając, zaczęła znów brnąć po śniegu.

— Poczekaj, Paraniu, ja ci pomogę, bo nie dasz sobie sama rady. A ja ci dziecko poniosę, to ci zaraz będzie lżej, a ty sama oprzej się na mnie. Droga ciężka, śnieg głęboki, pod spodem nie zamarznięte, więc buciska w błoto włażą... Daj mi dziecko, daj, przecie ja go nie upuszczę...

Spojrzała na niego z oburzeniem, a gdy ręce wyciągnął, odtrąciła go.

Nykoła i tem się nie zniechęcił. Szedł obok niej, pod ramię ją podtrzymywał, gdy zaspa była wysoka, biegł przodem i ścieżkę robił, depcąc śnieg szerokiemi butami i, aby ją rozerwać, opowiadał, co ją mogło interesować.

— W chacie zastaniesz kumę, starą Olenę, ojciec ją wzięli, żeby jeść warzyła i „szmatje" prała... Dobra baba, jeno jak zacznie krzyczeć, to ją i we wsi słychać. A krzyczy na twego ojca prawie codzień, bo stary do karczmy teraz zachodzi i strasznie pije. Oj! Paraniu, Paraniu! na coś ty nam tyle zgryzoty narobiła?... Mego Kruczka już nie ma. Poszedł raz do wsi między wielkie psy i te go rozdarły. Bolało mnie po nim serce, ale nie tak, jak po tobie, Paraniu... A widziałaś tam gdzie Hrycia?... Czy zawsze z niego taki zbój?...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

do szkód, wynikających przy przewożeniu dzieł rzeźbiarskich, oraz rewidowaniu tychże na granicy, jedna z osób kompetentnych nadsyła radę następującą.

Paki z dziełami sztuki, zamiast zabijania ćwiekami, należy brać na szruby.

W pace powinien być urządzony rodzaj drzwiczek lub okienka na zawiasach skórzanych, aby osoby, dopełniające rewizji, mogły obejrzeć zawartość bez potrzeby otwierania skrzyń.

Wielu rzeźbiarzy za granicą oddawna stosuje pomieniony środek z rezultatami zadawalniającemi.

= Coraz lepiej...

Jeden z naszych prenumeratorów wyjechał w tych dniach za interesami do Łodzi...

Łódź nie za morzem; jednego dnia podróż tam i z powrotem odbyć nie trudno, pan X. udał się też na wycieczkę z lekkiem sercem.

Zapomniał, iż nie umie ani słowa po niemiecku...

Z załatwieniem sprawy poszło mu jeszcze jako tako, bo na szczęście miał do czynienia nie ze sferami niemieckiemi; ale o prawdziwą rozpacz przyprawiły go... hotele łódzkie.

W jednym z najpierwszych miejscowych hoteli nie mógł z nikim słowa zamienić.

Wszystko po niemiecku i wyłącznie po niemiecku.

Nawet rachunek, aczkolwiek podany na kartce z nagłówkiem polskim, mieścił treść niemiecką.

Pan X. po dopełnieniu rachunku na migi, czemprędzej wyniósł się z powrotem do Warszawy, twierdząc, iż nigdy w przyszłości, jeśli mu wypadnie interes w Łodzi, nie uda się tam bez... tłumacza.

W słusznem swem oburzeniem jest przeświadczonym, iż lekceważenia w takim stopniu tych, z których się żyje, nie można spotkać w całej Europie.

= Mały pacjent.

W dniu onegdajszym do kliniki dra Bujwida przywieziono z Piotrkowa pięcioletnie dziecko, pokąsane przez wściekłego psa.

Mały pacjent odbywa kurację pod opieką matki.

= Kradzieże.

Z otwartego mieszkania właściciela cukierni, Piotra Górskiego, przy ulicy Długiej pod nrem 9-ym, skradziono dwa zegarki złote i gotówką 80 rs. — Z mieszkania otworzonego wytrychem, przy ulicy Świętokrzyskiej pod nrem 43-im, p. Goldenringowej skradziono palto zimowe wartości 40 rs. — Zamieszkałej przy ul. Śliskiej p. Katarzynie Wilde, w magazynie galanteryjnym na Nowym Świecie pod nrem 69-ym wyciągnięto woreczek, w którym było gotówką kilkadziesiąt rubli, paszport i różne notatki.—Teofilowi Zalickiemu ze wsi Dębe, z wozu na ulicy Skórzanej skradziono burkę, w kieszeni której był rewolwer.—W mieszkaniu Jana Hetki, przy ulicy Grzybowskiej pod nrem 32-im, z kufra skradziono gotówką 190 rs.—Ze strychu domu przy ulicy Gnojnej nr. 7 skradziono kilku lokatorom bielizny za 80 rs.; z łupem zatrzymano Franciszkę Grzywaczównę, nigdzie nie meldowaną.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Balbiny Barbanelowej, przy ulicy Dzikiej, skradziono różnych rzeczy za 80 rs.

= Zaczadzenie.

Wczoraj w nocy w jednym domu a w trzech mieszkaniach odrazu zdarzyły się wypadki zaczadzenia.

Było to na Nowej Pradze, a zaczadzeniem dotknięte zostały rodziny wyrobników: Karola Domaradzkiego, Józefa Kolanka i Wiktora Przezdzieckiego.

Przyczyną zaczadzenia było zepsucie przewodów kominowych i naturalnie późne napalenie w piecu węglem kamiennym.

Wszystkich zaczadzonych, w liczbie 11 osób, zdołano uratować.

Tylko dwoje małych dzieci Kolanka mocno się rozchorowało i życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

= Pożar.

W dniu wczorajszym na Krzywem Kole pod nrem 18-ym, około godziny 2-ej po południu, wszczął się pożar na poddaszu.

Kominiarze z oddziału ratuszowego ogień ugasili.

Był też alarmowany oddział nalewkowski i straż z koszar wyjechała, lecz została z drogi zwrócona.

+ Licytacja na dzierżawę dochodu z mostów płockiego i włocławskiego do skutku nie doszła dla braku licytantów. Żądaną była suma rs. 40,170 od każdego mostu.

+ Pobór do wojska popisowych z powiatu rypińskiego ukończony został. Ogólna liczba wziętych do wojska wynosi 213, w tej liczbie 13 żydów. Komplet żydów został pobrany skutkiem kar, wymierzanych na rodziny niestawających popisowych i skutkiem niegościnności Prus, gdzie dawniej popisowi żydzi znajdowali schronienie.

= Sędzia pokoju m. Rypina, p. Siniewicz, przeniesiony został na takąż posadę do m. Płocka, na jego zaś miejsce zamianowano towarzysza prokuratora sądu okręgowego w Kamieńcu Podolskim, p. Śmiełkowa. P. Siniewicz w ciągu kilkoletniego pobytu swego w m. Rypinie zyskał sympatję i uznanie.

= Członkiem sądu okręgowego kieleckiego mianowany został p. Gonczarow, sędzia śledczy do szczególnych poruczeń przy tymże sądzie okręgowym.

+ Adwokatura.

Korespondent nas z Piorkowa pod d. 8 b. m. donosi, że tegoż dnia zgromadzenie ogólne sądu okręgowego piotrkowskiego zaliczyło w poczet pomocników adwokatów przysięgłych pp. Henryka Wyczałkowskiego, b. podsekretarza tegoż sądu i p. Arnolda Zylbersztajna, kandydata do posad sądowych.

P. Wyczałkowski obrał za miejsce zamieszkania m. Będzin, gdzie otwiera swą kancelarję, a p. Zylbersztajn m. Łódź.

+ Komunikacja.

Z powodu otwarcia nowej szosy do Ciechanowa z Raciąża, w krótce rozpoczną bieg dyliżanse między temi dwoma miastami.

Słyszeliśmy, że zawiązało się tym celem prywatne przedsiębiorstwo, które już wystąpiło z prośbą do władzy o koncesję.

+ Indyki.

Jak zwykle przed świętami, kilkunastu kupców niemieckich ukazało się na Kujawach, skupując drób.

Indyki mają największe powodzenie, dlatego też i cena ich w pomienionej okolicy podniosła się.

+ Honorarjum lekarskie.

Dzienniki kijowskie opowiadają o niezwykłem istotnie honorarjum lekarskiem.

Do chorego J. M. Brodzkiego, znanego właściciela cukrowni, przywołano z Moskwy prof. Zacharjina.

Za jeden dzień pobytu w Kijowie zapłacono prof. Z. 6,000 rs.

Propozycji pozostania na tych samych warunkach przez ciąg drugiego dnia prof. Z. nie przyjął.

+ Zbójcy.

Pod Bobrujskiem grasuje banda łotrów, pod dowództwem jakiegoś Bohdanowa.

Zbir ten zbiegł z Syberji.

Ostatnią ofiarą tych zbójów był obywatel tutejszy, p. Michniewicz, któremu zadano rany i ograbiono z pieniędzy.

+ Wypadek kolejowy.

Onegdaj wieczorem pociąg osobowy kolei wiedeńskiej, idący w stronę Granicy pomiędzy stacjami Częstochową i Rudniki, przejechał na śmierć przechodzącego przez plant kolejowy nieznanego człowieka.

Śledztwo, celem sprawdzenia osoby przejechanej i przyczyny wypadku zostało zarządzone.

+ Z zazdrości.

Rozgniewana o to, iż mąż zaniedbuje ją dla innej kobiety, żona oficjalisty fabryki braci Vetterów w Lublinie, jak donosi *Gaz. lubelska*, usiłowała się otruć.

Szybka pomoc lekarska zapobiegła samobójstwu zazdrosnej kobiety.

Zabawa... gospodarcza.

Przed kilku dniami podaliśmy wzmiankę o nowej zabawie, jaka w d. 30-ym grudnia ma się odbyć na dochód trzeciej szwalni.

Jakkolwiek szczegółowy plan zostanie dopiero w sobotę na sesji komitetu zadecydowanym, możemy już dziś podać w zarysach program tej interesującej zabawy, która będzie dla Warszawy nowością.

Miejscem festynu będą salony resursy obywatelskiej, gdzie w gustownie przystrojonych namiotach, których bezinteresownie udzielił p. H. Deubel, urządzone będą sklepy z produktami spożywczemi, a rolę sklepowych przyjęły na siebie panie.

Ceny towarów mają być niższe, niżeli zwyczajne, pozostałe zaś pod koniec zabawy zapasy, mają być rozlosowane pomiędzy zebranymi gośćmi.

Oprócz sklepów będzie urządzony olbrzymi bufet, przypominający stół wigilijny, za którym obowiązek bufetowych pełnić będą córy Warszawy, mając do pomocy panów, oczywiście „wyfraczonych“.

Nadmienić tu winniśmy, naturalnie pod sekretem, iż tak sklepowe, jak i kupcowe, przywdzieją na tę uroczystość odpowiednie kostjumy.

A więc będą straganiarki i przekupki, będą wiejskie dziewczęta i małorusskie mołodyce, krakowianki i szlązaczki w króciutkich spódniczkach, będą czeszki w czepeczkach i w sukienkach bez rękawów, będą, ale dość tego, zadaleko posuwamy niedyskrecję.

Do przedmiotu tego jeszcze niejednokrotnie wypadnie powrócić, dziś tylko zaznaczamy, iż zabawa budzi ogólne zainteresowanie żądnej nowych wrażeń publiczności.

Tymczasem panie z komitetu, przybrawszy sobie jeszcze kilka chętnych kwestarek, krzątają się energicznie około zbierania ofiar w naturze, które, jak dotąd, dość obficie dekl[illegible]uje zawsze do obywatelskich posług skore kupiec[illegible]o.

W skład komitetu urządzającego pod przewodnictwem prezesowej, p. Karolowej Temlerowej, wchodzą pp.: Karolowa Liedtke, Emilowa Wernerowa, drowa Jakowska, panny: Helena Wernerówna, Marja Arkuszewska, Bron. Kuczyńska, Walerja Geneli, pp.: z Natansonów Dicksteinowa, Zapolska, Marja Krzycka, Adamowa Herse i panna Jadwiga Warnka.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro. o godz. 12-ej w południe, w kancelarji sekcji gospodarczej Towarzystwa dobroczynności odbędzie się licytacja *in minus* na dostawę w r. p., zaczynając od d. 1-go stycznia, mięsa pierwszego gatunku funtów około 10,000, drugiego gatunku 50,000 funt. i słoniny 14,000 funt., drzewa opałowego 60 sążni i węgli kamiennych korcy 4,000.

— W dniu jutrzejszym, od godz. 10-ej zrana, odbywać się będzie w kancelarji rady aleksandryjsko-maryjskiego Instytutu wychowania panien w Warszawie licytacja na sprzedaż różnych przedmiotów, wyszłych z użycia.

— Jutro, o godz. 11-ej zrana, w kancelarji pułkowej w koszarach sierakowskich, odbędzie się licytacja na dostawę mięsa i innych produktów żywności dla żołnierzy petersburskiego pułku grenadjerskiego.

— W dniu jutrzejszym, w suchodniowskim urzędzie gminnym, powiatu kieleckiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z poręb leśnictwa samsonowskiego 25-iu partyj od rs. 5,555.

— Zwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa kredytowego m. Warszawy odbędzie się jutro, o godz. 6-ej wieczorem, w gmachu Towarzystwa przy ulicy Włodzimierskiej pod № 25-ym.

— Jutro, w gmachu ratuszowym, odbędzie się posiedzenie tutejszych obywateli w sprawie zapomóg dla obywateli, łączących swoje posesje z kanałami.

— Zgromadzenie członków cechu kucharskiego odbędzie się jutro, o godz. 6-ej wieczorem, w lokalu podstarszego zgromadzenia, p. Sochackiego, przy ulicy Nowy-Świat № 43.

— Jutro, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się posiedzenie stałej komisji teorji ogrodnictwa i pomocniczych nauk przyrodniczych.

— W dniu jutrzejszym, w koniecborskim urzędzie gminnym, we wsi Bakaniaku, pow. suwalskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z poręb leśnictwa suwalskiego 28-iu partyj od rs. 4,120.

— Jutro, w kidulskim urzędzie gminnym, na folwarku Kidule, w pow. władysławowskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z poręb leśnictwa sudarskiego 63-ch partyj od rs. 3,615.

NEKROLOGJA.

† We czwartek, to jest dnia 20-go grudnia, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 11-tej zrana, jako w wigilję drugiej bolesnej rocznicy śmierci ś. p. Wacława **Szymanowskiego**, redaktora *Kurjera warszawskiego*, odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które pozostała wdowa i dzieci zapraszają krewnych i życzliwych. 3—1288—

Ś. P.

Józef Łysakowski, obywatel m. Warszawy,

po długich cierpieniach, zasnął w Bogu, dnia 16-go grudnia r. b., przeżywszy lat 74. Pogrążeni w głębokim smutku: córki, synowie, synowa, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 19-m b. m., tj. we środę, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godz. **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—3791

† W dniu 16-ym grudnia r. b. w Mińsku gubernjalnym zakończyła życie po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Marja z Nowackich **Gercz**, żona inżeniera tamtejszych dróg żelaznych. W ciężkim smutku pozostały mąż wraz z pięciorgiem dzieci zawiadamia krewnych i znajomych. —3806—

† W dniu 17-ym grudnia r. b. zmarła ś. p. Laura z Kierwińskich **Łuszczewska**, małżonka właściciela dóbr Kuchary Skotniki gubernji płockiej, powiatu płońskiego.

Pochowanie zwłok na cmentarzu parafjalnym w Grodźcu nastąpi zaraz po nabożeństwie w dniu 21-ym grudnia r. b., to jest w piątek. —3818—

— B. p. Golda z Berlinerów **Feuerstein**, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności. Pogrążeni w smutku córki, zięciowie, wnuki, bracia, szwagrowie i bratowe zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające dnia 19-go grudnia, to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana z własnego mieszkania przy ulicy Karmelickiej № 28 na cmentarz wyznania mojżeszowego. —3808

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 18-go grudnia. *(Tel. Aj. półn.)*— Bank państwowy ogłosił rezultaty subskrypcji na nową pożyczkę złotą. Żądań było na sumę 360,472,375 rubli. Po zaspokojeniu wszelkich żądań co do zamiany biletów poprzedniej pożyczki i repartycji reszty, osoby, które podpisały się na nową pożyczkę w banku państwa, oraz w bankach: międzynarodowym, handlowym i dyskontowym, zaspokojone będą w następującym stosunku: subskrybenci na sumę 625 rs. i mniej w całości: subskrybenci do 12,500 rubli otrzymają obligacje na sumę 625 rubli i 25% reszty; subskrybenci wyżej 12,500

rubli otrzymają obligacje na sumę 625 rubli, 25% z następnych 11,875 rubli i 15% reszty. Wymiana biletów pożyczki z r. 1877-go na obligacje nowej pożyczki złotej odbywać się będzie w wyżej przytoczonych bankach w d. 22-im b. m., a następnie w środy.

Petersburg 18-go grudnia. *(Tel. Aj. półn.)*— *Graždanin* donosi, że na pierwszem posiedzeniu rady państwa w sprawie naczelników ziemskich odczytany był kontrprojekt p. ministra dworu, tyczący się utworzenia, zamiast posady naczelników ziemskich (okręgowych), posad naczelników powiatowych. Posiedzenia w tej kwestji odbywać się będą stale co sobota.

Petersburg 18-go grudnia. *(Tel. Aj. p)ółn.)*— Profesor akademji inżenierskiej, jen. Petrow, został mianowany prezesem czasowego zarządu kolei rządowych.

Wiedeń 18-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych przyjęto ustawę wojskową w drugiem czytaniu bez zmiany. *(Aj. półn.)*

Lwów 18-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Sejm galicyjski zwołany został na d. 9-ty stycznia.

Paryż 18-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zarząd Towarzystwa kanału panamskiego postanowił, zwołać się mającemu w końcu stycznia ogólnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów, poczynić odpowiednie propozycje, celem wyratowania Towarzystwa z dzisiejszego krytycznego położenia. Ajent giełdowy Beckx uciekł. Pasywa jego oceniają na 8 miljonów fr. *(Aj. półn.)*

Paryż 18-go grudnia. — (*Tel. pr. K. W.*) -- W skutek ważnych odkryć, odnoszących się do ostatnich eksplozyj dynamitowych, trybunał śledczy zarządził rewizje domowe u wielu tutejszych anarchistów. *(Aj. półn.)*

Paryż 18-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Wczoraj w Konstantynopolu odbyła się wymiana ratyfikacji umowy suezkiej. *(Aj. półn.)*

Paryż 18-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W hali pałacu kompanji panamskiej przez cały dzień dzisiejszy odbywały się konferencje i meetingi akcjonarjuszów. O każdej uchwale, mającej na celu ratunek przedsiębiorstwa, uwiadamiano za pośrednictwem wysyłanych deputacyj radę zawiadowczą. Lessepsowi wyrażono zaufanie. Pięciu urzędników i zbiegłego ajenta giełdowego uwięziono.

Trjest 15-go grudnia. *(Tel. (pryw. K. W.)* — Namiestnictwo tutejsze wydało odezwę, ostrzegającą ludność przed emigracją do Brazylji. Wychodźcy popadają tam w straszliwą nędzę.

Londyn 18-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych podsekretarz stanu Fergusson wyraził powątpiewanie o prawdziwości doniesień, zawartych w liście Osmana Digmy do jenerała Grenfella, a podających szczegóły o wrzekomem ujęciu Emina baszy i Stanleya przez wojska Mahdiego. Mówca przypuszcza, że list ów jest tylko wytworem tradycyjnej chytrości orjentalnej, mającym na celu podstęp wojenny. Wobec tego zaniechanie energicznych kroków, celem dania odsieczy Suakimowi, byłoby błędem. Rząd angielski nie ma zamiaru podejmować nowej wyprawy do Sudanu, chce zaś tylko bronić Suakimu. Można spodziewać się rychłego zawarcia pokoju z Osmanem Digmą. John Morley (stronnik Gladstone'a) oświadczył, że objaśnienia Fergussona są niedostateczne. Wnosi on zmniejszenie pensji angielskiego konsula jeneralnego w Kairze, Baringa, o 300 funtów. Wniosek ten wszakże po kilkogodzinnych rozprawach odrzucony został 165 głosami przeciw 76. *(Aj. półn.)*

Londyn 18-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Podczas rozpraw izby gmin w sprawie archipelagu wysp Samoa, podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych Fergusson oświadczył, że nie może powiedzieć, jaką będzie przyszłość Samoa. Niemcy są wybornymi kolonistami. W kolonjach angielskich nierzadko się zdarza, iż Niemcy rzucają pożądliwe oko na wyspę, która tak się nadaje na kolonizację. Anglja nie powinna patrzyć nienawistnie na usiłowania kolonizatorskie innych państw. *(Aj. półn.)*

Londyn 18-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Jenerał Grenfell zapowiedział na dzisiaj stanowczo wycieczkę z Suakimu przeciw Osmanowi Digmie.

Belgrad 18-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Do wielkiej skupczyny wybrano przeszło 500 radykałów, około 100 liberałów, z pośród zaś postępowców nie wybrano żadnego.

Belgrad 18-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Załogę Belgradu wzmocniono o 1,200 ludzi na wszelki wypadek.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go grudnia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Rozpoczęto dziś obrady w słabem usposobieniu, które podczas całego trwania czynności, nader mało ożywionych, nie uległo zmianie. Pod koniec obrad tundencja giełdy poprawiła się nieco. Wogóle ᵗ¹da jest zajęta przygotowaniami do regulacji końcomiesięcznej, której przeprowadzenie nie będzie łatwe, wobec braku gotówki. W porównaniu z wczorajszemi kursami, odzyskały ruble w obrotach natychmiastowych 35 fen., a w końcomiesięcznych 25 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 10 fen., a długi Petersburg o 40 fen., podczas gdy krótki gorzej o 20 fen. Listy zastawne, których poszukiwano, podniosły się o 30 kop., a listy likwidacyjne o 10 kop. Pożyczka wschodnia natomiast spadła o 10 kop. w złocie. Bez zmian notowano pożyczki konsolidowane, $4^{1}/_{2}\%$ listy zastawne russkie, kupony celne i 5% konsole z r. 1884-go, wyżej zaś pożyczki premjowe russkie II-ej emisji i 6% russką rentę złotą, niżej natomiast premjówki I-ej emisji. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $1^{1}/_{5}\%$. Dyskonto prywatne, wciąż równie drogie, wynosi obecnie 4%. Ceny żyta w obu terminach bez zmian.

Berlin 18-go grudnia (*notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	206 60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.10	Akcje kredytowe	160.20
Wek. na Petersb. krót.	204.50	Weksle na Lon. kr.	20.36^5
Wek. na Petersb. dług.	202.50	" " dł.	20.18
Bil. ban. rusk. na dost.	205.75	Żyto w tow. gotow.	150.50
Wschodnia noż. II em.	61.90	Żyto na wiosnę	156.—
Listy zast. serji I-ej	60.40		

Kursa z dnia 17-go grudnia: 206.25, 205.—, 204.70, 202.10, 205 50, 62.—, 60.10, 159.—, 150.50, 156.—.

Odesa 18-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop., żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 52—57 kop. Usposobienie ożywione.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW

Targ Witkowskiego dnia 18-go grudnia. — Usposobienie targu w ogóle słabe, chęć do kupna bardzo mała. Pomimo nie wielkich dowozów, kilka partyj towaru nie zostały sprzedane. Pszenicy dowieziono 700 korcy, tylko wyborowe gatunki cieszyły się powodzeniem. Niektóre partje osiągnęły ceny wyższe niż wczoraj, za normę tego jednakże brać nie można, kupujący w tych razach bowiem byli przy braku zapasów, poniekąd do nabywania zmuszeni. Za wyborową płacono $6.37^{1}/_{2}$, 6.40 do 6.45, a nawet 6.50, za białą po 6.30, za pstrą $5.97^{1}/_{2}$ do 6.15. Żyto bez zmiany, wystawiono na sprzedaż 400 korcy, wyborowe osiągało po 4.05 do 4.10, średnie 4 rs., obroty w ogóle utrudnione. Owies stosunkowo dosyć mocno, średni towar po 2.15, 2.20 do 2.30, lepszy po 2.40 i 2.45 wyborowego nie było. 80 korcy grochu nawet wobec ustępstw ze strony oddającego nabywcy nie znalazło. Siano w niewielkich ilościach po 30, 35, 40 i 45 kop., słoma po $22^{1}/_{2}$, 25 i 28 kop.

Targ na Pradze dnia 18-go grudnia.—Z powodu święta dworskiego kolej terespolska nie wydawała dziś transportów i dla tego obroty ograniczyły się do minimum; nie wielką partję dobrego żyta sprzedano po 67 kop. Kasza jaglana wyborowa jełecka nabywaną była po 117 kop., fastowska po 109 kop. Ofiarowano większą partję maku, do obrotów jednakże nie doszło. Dowieziono 2 wagony kaszy jaglanej, 1 gryczanej, 1 siemienia lnianego.

Gdańsk 17-go grudnia. — Pszenica krajowa miała obrót spokojny, przy cenach bez zmiany. Pszenica tranzytowa, przy silnem zaofiarowaniu, mogła znaleźć kupców zaledwie po cenach o 2 do 3 m. niższych. Płacono za polską pszenicę transito pstrą 120 f. 142 m., 125 f. 135 m., dobrze-pstrą 121 i 125 f. 138 m., 126 f. 143 m., 129/30 f. 146 m.. szklistą 127 f. 146 m., 130 f. 151 m., 130/1 f. 153 m., jasno-pstrą 125 f. 145 m., 126 f. 146 m., wysoko-pstrą 130/1 f. 150 m., 151 m. 131 f. 152 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 127 f. 152 m., 131/2 f. 156 m.; za russką tr. pstrą 122 f. 122 m., 126 f. 125 m., 125/6 i 128/8 f. 128 m., dobrze-pstrą 125/6 f. 142 m., 126/7 i 128 f. 145 m., jasno-pstrą obciągniętą 123 i 124/5 f. 138 m., jasno-pstrą 125 f. 147 m., 128/9 i 129/30 140 m., 129/30 f. 150 m,. czerwoną 122 f. 118 m., girka 122/3 f. 118 m., 126/7 f. 124 m., obsadzoną 116/7 do 129 f. 110 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $145^{1}/_{2}$ m. płacono, na maj-czerwiec 147 m. w żądaniu, $146^{1}/_{2}$ w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto krajowe bez zmian, tranzytowe pod koniec znacznie słabsze. Płacono za russkie transito 127 f. 88 m., 122/3 f. 87 m., 121/2 f. 86 m., 117 do 122 f. 85 m., 114 i 116 f. 83 m. Wszystko za 120 fnnt. i tonnę. Termina transito: na styczeń-luty 190 m. płacono, na kwiecień-maj 90 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 92 m., a tranzytowego 86 m. Jęczmień kupowano polski transito 107/8 f. zatęchły po 90 m., russki tr. 102 do 103 f. 84 m., 101 do 107 f. 85 m., 106 i 107 f. 86 m., 110 f. 90 m., 112 f. 93 m., 114 f. 94 m., 116 f. 98 m., na paszę 83 mar. za tonnę. Groch polski tr. średni 106 do 112 m., na paszę 100 do 101 m. za tonnę płacono. Bon polski tr. po 123 do 127 m. za tonnę kupowano. Rzepak polski tr. 241 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne średnie po 4 do 4.10 m., miałkie 3.85 m. za 50 kilo. płacono. Dla cukru tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 208 m. za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ciekawej.*—Były projekty, ale upadły. Kilka kół śpiewackich prywatnych istnieje—może z czasem połączą się w jedną „Lutnię" damską.

— *Panu A. At.*—Zakomunikowaliśmy dyrekcji.

— *Stałemu prenumeratorowi,* — „Pierwsza kula" Rodziewiczówny w całości była już drukowana: początek w № 301-ym z d. 30-go października, koniec w № 312-ym z d. 10-go listopada. Była to nowela. Powieść tejże autorki rozpoczniemy po Nowym roku.

— *Panu K. Steb.*—Dobrą jest metoda Winina, wydana w Petersburgu r. 1868-go; także Ollendorf, obrobiony przez Ryljewskiego, wydanie lipskie z przedmową niemiecką.

— *Panu X. Z.*—Należy czekać miesiąc cały.

— *Panu Władysł. Et. w K.*—Rysopisu nie znamy.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Do „Gwiazdki".*—Zimowe chmury zakryły zupełnie piękną i niewinną gwiazdeczkę i zobaczyć jej nie można. Stan dzisiejszy powietrza fatalny, cóż jednak robić — przecież się wypogodzić musi. Odebrałem i przekonałem się, że to są prawdziwe perły i brylanty. Takiego podobnego złotego motylka w żadnym ogrodzie nie znajdę, a szukać innego nie pragnę i już nie potrzebuję. Nie mogłem wcześniej, dużo możnaby, ale mówić. Wkrótce i z przyjemnością wypełniłem zlecenie, żałowałem tylko bardzo, że nie można było powtórzyć tego z motylkiem. Choć z bólem, ale trzeba to zrobić, inaczej niepodobna. Widziałem nie we Wtorek, a w Poniedziałek na Krakowskiem, lecz ze sklepu wyjść nie mogłem, pryncypał nie pozwolił. Ufaj i bądź dobrej myśli. „Do widzenia".—*Ogrodnik.* (3807)

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 7 (19) Декабря 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).